

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XII (2012)

***Wkład osiągnięć polskiej nauki i techniki do dziedzictwa światowego*, pod redakcją Ireny Stasiewicz-Jasiukowej, Komitet Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, Wydawnictwo WAM, Kraków–Warszawa 2009, ss. 400**

Rzymskiemu historykowi i senatorowi Kwintusowi Kurcjuszowi Rufusowi przypisuje się autorstwo sentencji: *Altissima quaeque flumina minimo sono labuntur* (Najgłębsze rzeki płyną z najmniejszym szumem). Z myśli tej możemy wyprowadzić wiele wniosków. Wśród nich i taki, że to, co dobre i reprezentujące wysoki poziom nie wymaga nazbyt nachalnej reklamy. Wszak naszym doświadczeniem jest to, że producenci, twórcy i wynalazcy najczęściej – wspomnianego już – szumu czynią wokół produktów najmniej wartościowych. Zasada ta obowiązuje również na gruncie nauki i kultury. W tym miejscu wkraczamy jednak w sferę delikatną i dyskusyjną. Nasuwa się bowiem pytanie, czy fakt, że pewnym wytworom i produktom nie przystoi pewien rodzaj reklamy, oznacza, że w ogóle jej nie potrzebują? Według mnie, mając na uwadze współczesne uwarunkowania kulturowe, musimy przyznać, że obecnie niemal wszystko wymaga reklamy lub przynajmniej prezentacji.

Formę prezentacji przyjęła właśnie recenzowana książka. Nie jest to bynajmniej reklama polskiej nauki, ale rzeczowe i kompetentne przedstawienie oraz charakterystyka wkładu wniesionego przez polskich naukowców i techników do dziedzictwa światowego. Powodów wydania takiego dzieła było wiele. Obok wspomnianych już zmian kulturowych wymieniać wypada bardzo konkretne wydarzenie, jakim było wstąpienie Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku. Wydarzenie to niesie ze sobą konieczność pewnego zespolenia się polskich instytucji naukowo-badawczych i poszczególnych uczonych z ich odpowiednikami z krajów tzw. starej Unii oraz pozostałych państw, które przystąpiły do niej całkiem niedawno. Skoro zaś mamy ze sobą współpracować, to powinniśmy lepiej się poznać. Temu też służy anglojęzyczne wydanie *Wkładu osiągnięć polskiej nauki i techniki do dziedzictwa światowego* z roku 2010 (*The Contribution of Polish Science and Technology to World Heritage*). Dodajmy, że zaległości w tej mierze mamy całkiem spore. W dobie zniewolenia narodowego (1795–1918) straciliśmy swą podmiotowość. Okres II wojny światowej nie tylko wykluczył nas na pewien czas ze światowego dyskursu, ale też przyniósł istotne zniszczenia i straty osobowe. Po 1945 roku obecność uczonych polskich na światowych salonach, jak też możliwość publikowania, a co za tym idzie popularyzowania rezultatów swoich prac po drugiej stronie żelaznej kurtyny była mocno ograniczona. Pytanie, które należy postawić, nie brzmi, po co ta książka, ale dlaczego dopiero teraz?

Czy poza opisanym wyżej celem redaktorka i autorzy tomu postawili przed sobą jeszcze inne (dodatkowe, pomocnicze) zadania? Tak. Od samej Pani Profesor Ireny Stasiewicz-Jasiukowej dowiadujemy się, że przyjęto trzy ważne założenia. Po pierwsze, żaden rozdział nie powinien być napisany językiem hermetycznym. Po drugie, autorzy powinni unikać „sztucznego wyolbrzymiania naszych osiągnięć”, ale też stronić od ich umniejszania „w ramach polskich kompleksów”. Po trzecie, każdy z autorów, pamiętając, że uczestniczy w pracy zbiorowej, miał cieszyć się daleko idącą autonomią – „Jednym słowem jedność w wielości i różnorodności” (s. 10). Recenzentowi przystoi zauważyć, że wszystkie wymienione założenia zostały spełnione. W sposób szczególny wyróżnia się przystępna forma, w jakiej zostały napisane wszystkie artykuły. Za wzór posłużyć może artykuł Jerzego Jasiuka pt. *Polski wkład do światowego dorobku techniki*. Artykuł ten napisany jest w sposób wyjątkowo zwięzły. Charakteryzuje się jednocześnie dynamicznym sposobem pisania, który może zainteresować nie tylko doświadczonych naukowców, ale także przedstawicieli młodszych pokoleń. Wbrew pozorom nie jest to bez znaczenia. W końcu dość często dowiadujemy się z wyników różnych badań, że wielu współczesnych gimnazjalistów i licealistów nie potrafi wymienić choćby jednego zasłużonego polskiego technika, historyka, filozofa czy przedstawiciela innej dyscypliny nauki. Ci sami uczniowie wymieniają dziesiątki popularnych piłkarzy, piosenkarzy i aktorów. Jeśli więc książka ta trafi do polskich bibliotek szkolnych, będzie to kolejną wartością dodaną tego projektu.

Tom składa się z pięciu części merytorycznych. Pierwszą z nich stanowi *Wprowadzenie*, którego autorką jest redaktorka naukowa. Następnie mamy do czynienia z artykułami prezentującymi dorobek reprezentantów poszczególnych dyscyplin, które zostały podzielone na cztery bloki: *Na początku było słowo* (Irena Bajerowa), *Makrokosmos i Mikrokosmos* (Jarosław Włodarczyk, Konrad Rudnicki, Roman Duda, Andrzej Bielski, Wiesław Andrzej Kamiński, Halina Lichocka, Krzysztof Kaczanowski, Tomasz Majewski, Alicja Zemanek, Jerzy Pawłowski), *Nauki o ziemi* (Jadwiga Garbowska, Krzysztof Jakubowski, Tadeusz Marian Nowak, Jerzy Jasiuk), *Człowiek i społeczeństwo* (bp Andrzej F. Dziuba, Roman Darowski SJ, Włodzimierz Winclawski, Stanisław Salmonowicz, Kalina Bartnicka, Julian Dybiec, Edward Mierzwa, Hanna Krajewska).

Książka wydana jest bardzo starannie. Oprawiona została w gustownie zaprojektowaną twardą oprawę. W środku zamieszczono wybór interesujących ilustracji. Na pozytywną ocenę zasługuje również konstrukcja książki, oparta na kryteriach problemowych. Ciekawym pomysłem jest zamieszczenie na końcu każdego z artykułów krótkiej notki na temat jego autora lub autorów.

Obok wymienionych wcześniej niewątpliwych zalet książki zauważalne są aspekty dyskusyjne i mankamenty. Kontrowersyjny jest już sam tytuł książki. Moją wątpliwość budzi obecność w tytule słowa „osiągnięcia”, wszak wystarczyłoby napisać *Wkład polskiej nauki i techniki do dziedzictwa światowego*. Pod tym względem lepiej skrojony wydaje się tytuł wydania anglojęzycznego. Kolejny problem, wydaje się, że ważniejszy, to brak rozdziałów, które traktowałyby o osiągnięciach polskiej medycyny. Jest to widoczne zwłaszcza, gdy zapoznamy się z treścią kompetentnie napisanego artykułu Haliny Lichockiej pt. *Światowe osiągnięcia polskich chemików i farmaceutów*. Czyżby osiągnięcia nieżyjącego już prof. Zbigniewa Religi, czy

też profesorów: Antoniego Działkowiaka i Andrzeja Szczeklika, nie zasługiwały na wspomnienie? Pytanie to traktuję oczywiście jako retoryczne. Bp Andrzej F. Dziuba w artykule pt. *Wkład osiągnięć polskiej nauki teologicznej do dziedzictwa światowego* skupił się głównie, co jest nad wyraz zrozumiałe, na teologii katolickiej. Zabrakło zatem opracowania poświęconego wkładowi, który do światowego dziedzictwa wnieśli teolodzy związani z religiami protestanckimi. Odczuwalny jest też brak artykułu omawiającego sylwetki oraz dzieła rabinów, którzy żyli i tworzyli pośród Żydów polskich. Dość napisać, że rabin krakowski Mojżesz Isserles należał do najpopularniejszych w XVI-wiecznej Europie. Ściągali do niego uczniowie z Europy Wschodniej i Zachodniej. Inny rabin krakowski (związany ze środowiskiem postępowym) Abraham Ozjasz Thon uważany jest za jednego z ojców założycieli ruchu syjonistycznego.

Dalej zapytać trzeba o polską archeologię, etnologię, geografię, biologię, agromonię, ekonomię, politologię i psychologię, których w tym tomie nie ma. Na uwagę zasługują także wybitni – rozpoznawalni w świecie przedstawiciele: architektury, sztuki, teatru, filmu i muzyki. Wspomnieć wystarczy o patronach, kadrze i absolwentach Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, czy o Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi (zwanej potocznie łódzką filmówką). Pewnym pomysłem, w mojej ocenie godnym rozpatrzenia, byłoby (może przy okazji drugiego wydania) osobne zestawienie i przybliżenie sylwetek polskich noblistów. Jednocześnie szkoda, że we wstępie, gdzie zwyczajowo umieszcza się takie wyjaśnienia, nie poinformowano czytelnika, na jakiej podstawie wybierano bądź też odrzucano poszczególne dyscypliny naukowe.

W przypadku niektórych artykułów dostrzec można tendencję, która polega na tym, że w miarę pełnej prezentacji dorobku polskich uczonych z minionych epok towarzyszy niezwykle zawężony opis czasów współczesnych lub nawet jego brak. Rozumiem, że pisanie o uczonych czynnych zawodowo jest wysoce problematyczne. Dokonując krytycznej oceny ich dorobku, łatwo jest się narazić. Nie mniej ryzykowne jest pominięcie któregoś z uczonych. Jednak właśnie w tej książce mamy artykuł, którego autor z sukcesem podjął to wyzwanie. Chodzi tutaj o tekst Romana Darowskiego SJ pt. *Wkład Polaków do myśli filozoficznej w świecie* (s. 251–278). Autor podzielił swoje opracowanie na epoki, w każdej z nich wyróżniając wiodące nurty i konstruując z nich osobne podrozdziały. Dzięki temu czytelnik dowiaduje się o rysach szczególnych polskiej filozofii w konkretnych epokach. Wyodrębnieni zostali *Filozofowie współcześni*. Takie zestawienie wskazuje na ciągłość polskiej nauki, na kontynuację pewnych tradycji, a zarazem – wracając do myśli z początku tej recenzji – jest prezentacją najnowszych osiągnięć polskiej nauki. Czyżby w części spośród innych dyscyplin takowych nie było? To kolejne pytanie retoryczne.

Ostatnie z zastrzeżeń dotyczy indeksów. O ile pozytywnie ocenić należy obecność indeksu osobowego (skrupulatnie przygotowanego przez Stanisława Cieślaka SJ), o tyle ewidentnie brakuje indeksu rzeczowego.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że nakładem Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” (obecnie Akademia „Ignatianum”) oraz Wydawnictwa WAM wspólnie z Komitetem Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk ukazał się tom zredagowany z niezwykłą starannością, zarówno pod względem naukowym,

jak i technicznym. Przy tej okazji nasuwa się myśl, że jest to kolejne bardzo poważne osiągnięcie „Ignatianum”, które poprzez swoją aktywność sytuuje się wśród wiodących polskich uczelni. Wszelkie skreślone tutaj uwagi krytyczne odzwierciedlają jedynie opinie ich autora. Nie wpływają też w znaczący sposób na bardzo wysoką ocenę recenzowanej pracy.

*Łukasz Tomasz Sroka
(Kraków)*